

**Sygn. akt II K 626/18**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 listopada 2018r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Agata Gawlicka

Protokolant: Magdalena Błaszczyk

przy udziale Prokuratura Moniki Cruz

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 11.10.2018r., 14.11.2018 r.

sprawy

**Z. O., c. W. i R. zd. R., ur. (...) w C., niekaranej**

**oraz**

**Ł. E., s. A. i B. zd. W., ur. (...) w W., niekaranego**

**oskarżonych o to, że:**

w dniu 28 grudnia 2017 r. w C. przy ul. (...), podczas wykonywania interwencji zleconej przez dyżurnego KPP w C. wobec M. M. nie dopełnili swoich obowiązków jako funkcjonariusze policji wynikających z art. 40 ust 1 ustawy z dnia 26 października 1992 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz opeceń Zastępcy Komendanta Wojewódzkiego Policji w S. z dnia 30 października 2017 r. odnośnie podejmowania wobec osób nietrzeźwych lub osób starszych i niedołążnych czynności zmierzających do doprowadzenia ich do miejsca zamieszkania lub w razie konieczności do izby wytrzeźwień, w ten sposób, że przewieźli M. M. radiowozem policyjnym w rejon szaleatów miejskich w C. i pozostawili go na ławce, nie udzielając mu pomocy, podczas gdy wymieniony znajdował się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu, czym działali na szkodę interesu prywatnego M. M.

**tj. o czyn z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 162 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.**

I. ustala, że oskarżeni **Z. O. i Ł. E.** dopuścili się popełnienia zarzucanego im czynu, kwalifikowanego z art. 231 § 1 k.k. w zb. z art. 162 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i na podstawie art. 66 § 1 i 2 k.k., art. 67 § 1 k.k. warunkowo umarza postępowanie karne przeciwko oskarżonym o ten czyn na okres roku próby;

II. na podstawie art. 67 § 3 k.k. w zw. z art. 39 pkt 7 nakłada na oskarżonych świadczenie pieniężne na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej w kwocie po 2500 zł (dwa tysiące pięćset) złotych;

III. na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 7 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonych na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości oraz wydatki na rzecz oskarżycielki posiłkowej, w tym wymierza im po 60 (sześćdziesiąt) złotych opłaty.

**Sygn. akt II K 626/18**

## UZASADNIENIE

Pismem z dnia 30 października 2017 r. skierowanym do Komendantów Powiatowych i Miejskich Policji w województwie (...) Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w S. polecił podjęcie działań mających na celu zminimalizowanie zdarzeń związanych ze zgonami osób spowodowanymi wychłodzeniem organizmu, które to działania miały polegać w szczególności na

- zidentyfikowaniu grup wysokiego ryzyka ze szczególnym uwzględnieniem zjawiska bezdomności i bieżącym monitorowaniu jego skali
- prowadzenie częstych prewencyjnych kontroli miejsc, w których mogą przebywać osoby bezdomne (dworce, klatki schodowe, kanały ciepłownicze, opuszczone budynki, ogródki działkowe itd.), a w przypadku ujawnienia ww. osób – doprowadzenie ich do noclegowni
- podejmowanie wobec nietrzeźwych lub starszych i niedoświadczonych czynności zmierzających do doprowadzenia ich do miejsca zamieszkania lub w razie konieczności izb wytrzeźwień

W ww. piśmie wskazano również, że każda interwencja wobec osoby bezdomnej powinna być podmiotowa, elastyczna i zindywidualizowana.

Przed każdą służbą funkcjonariusze policji przechodzą odprawę, która polega na przekazaniu im zadań doraźnych do służby, sprawdzaniu umundurowania, wyposażenia oraz znajomości środków przymusu bezpośredniego. Ponadto zleca się funkcjonariuszom policji zadania stałe, które jednak nie są przytaczane w całości nie są wpisywane przez policjantów do notatników służbowych z uwagi na ich obszerność, lecz znajdują się w załącznikach.

**Dowód:** pismo z dnia 30.10.2017 r. – k. 48 – 49, zeznania M. S. – k. 98 – 100, k. 247 – 248,

Z. O. i Ł. E. są funkcjonariuszami policji w Komendzie Powiatowej Policji w C.. W dniu 28 grudnia 2017 r. pełnili razem służbę w patrolu zmotoryzowanym od godziny 14.00. Przed służbą przeszli odprawę, którą przeprowadził Naczelnik Wydziału Prewencji aspirant sztabowy M. S.. W protokole odprawy służbowej z dnia 28 grudnia 2017 r. wskazano min., że do zadań stałych policjantów należy dokonywanie wielokrotnych kontroli miejsc, w których mogą przebywać osoby bezdomne, żebrzące i nietrzeźwe. Zapewniać pomoc ww. osobom zgodnie z procedurami postępowania z osobami bezdomnymi i żebrzącymi, zwracać uwagę na osoby nietrzeźwe, które znajdują się w okolicznościach zagrażających życiu oraz podejmować wobec nich interwencje przewidziane przepisami prawa.

Po południu Z. O. i Ł. E. otrzymali zlecenie interwencji w sklepie (...), gdzie M. M. ukradł dwie kawy rozpuszczalne. Na miejscu policjanci ukarali M. M. mandatem karnym, a ochroniarz sklepu dał mu dwa bochenki chleba, zaś Z. O. dała mu 10 zł. M. M. był znany (...) policji. Od jakiegoś czasu był osobą bezdomną, sypiał w różnych miejscach, zwykle u kolegi, na dworcu kolejowym lub w szalecie miejskim. Nie spał i nie przebywał u swej siostry J. B., z którą nie miał najlepszych relacji. M. M. nadużywał alkoholu, wielokrotnie był widywany przez policjantów w stanie nietrzeźwości, wielokrotnie również podejmowali wobec niego intencje związane z nadużywaniem alkoholu, spożywaniem go w miejscach publicznych, spaniem w miejscach publicznych, leżeniem na ziemi itp.

Po jakimś czasie Z. O. i Ł. E. ponownie otrzymali zlecenie interwencji. Policję wezwał D. B., ponieważ M. M. przyszedł do jego mieszkania w stanie nietrzeźwości i nie chciał tego mieszkania opuścić. Wcześniej na klatce schodowej uderzał w drzwi i wdawał się w dyskusję z sąsiadami, o czym D. B. powiedział już w chwili zgłaszania interwencji. Policjanci przyjechali na miejsce, M. M. siedział w fotelu. Z. O. powiedziała do niego, żeby wstał, na co M. M. się uśmiechnął. Z pomocą funkcjonariuszy wstał i podtrzymany przez nich opuścił mieszkanie D. B.. M. M. był w znacznym stanie nietrzeźwości, policjanci musieli go podtrzymywać i pomóc mu wyjść z mieszkania, jednak nie ślaniał się na nogach, dało się z nim porozmawiać i sprawiał wrażenie nietrzeźwego nie bardziej niż zwykle. Po wyjściu z mieszkania D. B. policjanci siedzieli w radiowozie i rozpisywali notatniki służbowe, a M. M. oddalił się. Jednak znajdując się jeszcze w zasięgu wzroku policjantów potknął się i przewrócił. Wówczas Z. O. i Ł. E. podeszli do niego, pomogli mu wstać i zapytali czy chce żeby go gdzieś zawieźć. M. M. poprosił ich, aby go zawieźli do toalety miejskiej na promenadzie, powiedział, że tam ma swoje rzeczy, że tam jest ciepło i tam się położy spać. Policjanci proponowali mu, że zawiozą

go do noclegowni, ale nie chciał, podobnie jak i nie chciał, aby go przewieźli do (...) przy K., która w C. pełni rolę Izby Wytrzeźwień, z uwagi na barak specjalistycznej Izby Wytrzeźwień. M. M. powiedział, że nie chce tam jechać, bo nie ma pieniędzy. Ponadto nie było podstaw, aby umieszczać go w Izbie Wytrzeźwień, ponieważ nie zakłócał spokoju, zachowywał się zupełnie normalnie, nie był agresywny, nie awanturował się. Policjanci zaproponowali mu przewiezienie do (...) ze względu na chęć zapewnienia normalnych warunków noclegowych. Ostatecznie jednak, na jego wyraźne życzenie zawieźli go pod toaletę miejską.

**Dowód:** częściowo wyjaśnienia oskarżonej – k. 55 - 57, k. 126 – 129, częściowo wyjaśnienia oskarżonego – k. 59 - 60, k. 134 – 137, protokół oględzin płyty DVD z nagraniem ze zgłoszenia interwencji – k. 61 - 62, protokół z odprawy służbowej – k. 50, notatniki służbowe – k. 16, protokół oględzin i odtworzenia nagrania – k. 77 – 80, zeznania P. P. – k. 248 – 248 v., k. 102 - 104, zeznania M. C. (2) – k. 248 v., k. 118 - 120

Po dojechaniu na miejsce, około godziny 20.12 M. M. wysiadł z radiowozu z pomocą Ł. E., który podprowadził go do drzwi toalety, a wobec stwierdzenia, że jest zamknięta pomógł mu usiąść na ławce przy toalecie. M. M. powiedział, że chce tak posiedzieć i się przewietrzyć. Zanim Ł. E. wsiadł z powrotem do radiowozu, M. M. wstał i podszedł do toalety dla osób niepełnosprawnych. Zrobił to o własnych siłach, choć się zataczał. Wówczas Ł. E. wrócił do niego i chwilę z nim rozmawiał pod toaletą. M. M. stał o własnych siłach, po czym z pomocą policjanta usiadł na ławce. W międzyczasie w toalecie dla osób niepełnosprawnych zapaliło się światło. Ł. E. odszedł, wsiadł do radiowozu, po czym policjanci odjechali. W tym czasie M. M. cały czas siedział na ławce. Posiedział tak kilka minut po odjeździe radiowozu, po czym chcąc wstać z ławki, przechylił się nadmiernie do przodu i upadł na ziemię. Próbował się podnieść i nawet wstał, ale ponownie upadł. Kilkukrotnie podejmował próby powstania z ziemi, ale ostatecznie mu się to nie udało.

Około godziny 20.31 pod toaletę miejską podjechał samochód kombi, którego kierowca kilkakrotnie oświetlił leżącego na ziemi M. M. długimi światłami, a kiedy zobaczył, że ten się porusza, zawrócił i odjechał. Osoba ta nie zadzwoniła po żadne służby ratunkowe. Nie została także ustalona.

Do godziny 21.00 M. M. leżał na ziemi, podejmując kilka nieudanych prób powstania. Około godziny 21.02. obok toalety miejskiej przechodził mężczyzna z psem, który nawet nie zatrzymał się obok M. M. i nie zwolnił kroku. Osoba ta nie zadzwoniła po żadne służby ratunkowe. Do godziny 21.45 M. M. poruszał się, podnosił do pozycji siedzącej i z powrotem kładł. O tej godzinie z toalety dla kobiet wyszedł nieustalony mężczyzna, najprawdopodobniej M. R.. Podszedł na chwilę do M. M., po czym odszedł i wrócił z powrotem pod toalety około godziny 22.05. Porozmawiał chwilę z M. M., który wówczas znajdował się w pozycji siedzącej. Następnie mężczyzna ten wrócił do toalety. W kolejnej godzinie, mężczyzna ten kilka razy wychodził z toalety i otwierał od niej drzwi i rozmawiał z M. M., przynajmniej do godziny 23.28. Później, aż do godziny 3.11 wielokrotnie wychodził z toalety i do niej wracał, około 2.00 w nocy podszedł nawet jeszcze do M. M.. Jednakże nie pomógł mu wstać i wejść do pomieszczenia toalety, czy choćby usiąść na ławce, nie wezwał żadnych służb ratunkowych. Od około 23.30 M. M. nie zmienił już pozycji, cały czas leżąc w ten sam sposób.

**Dowód:** nagadania z płyt CD – koperta k.72, protokół oględzin nagrań – k. 63 - 71, wyjaśnienia oskarżonej – k. 55 - 57, wyjaśnienia oskarżonego – k. 59 - 60

M. M. zmarł prawdopodobnie około godziny 23.30. Jego ciało ujawnił około godziny 3.34 S. W., który zadzwonił na policję. Na miejsce przyjechali policjanci w osobach P. P. i W. P.. Stwierdzili brak czynności życiowych i powiadomili pogotowie ratunkowe. Temperatura powietrza wynosiła wówczas 2 stopnie C..

W chwili śmierci M. M. miał 4,88 promila alkoholu we krwi cierpiał na liczne choroby: świerzb, próchnicę, zaniki kory mózgowej, kardiomiopatię rozrzeniową serca, zwłóknienie trzustki, powiększenie i stłuszczenie wątroby, przekrwienie narządów wewnętrznych, cechy ostrej niewydolności nerek.

**Dowód:** protokół oględzin – k. 3 – 4, karta informacyjna – k. 5, karta medycznych czynności ratunkowych – 6, zeznania S. W. – k. 8 – 10, karta zgonu – k. 23 – 24, protokół oględzin i otwarcia zwłok – k. 28 -32, zeznania P. P. – k. 248 – 248 v., k. 102 - 104, zeznania M. C. (2) – k. 248 v., k. 118 - 120

W badaniu histopatologicznym tkanek M. M. stwierdzono: w mózgu – cechy obrzęku i przekrwienia, w płucach przekrwienia i obecność dość licznych makrofagów płucnych, w sercu – ogniskową fragmentację włókienek mięśniowych, w wątrobie – cechy całkowitego stłuszczenia, w nerkach – autolizę kanalików nerkowych, w trzustce – włóknienie śródmiąższowe oraz zmiany autolityczne, w śledzionie – cechy niespecyficznego odczynu. W większości zmiany te miały charakter pośmiertny lub związany z okresem agonii, jednak całkowite stłuszczenie wątroby jest opisywane u osób przewlekle poddanych intoksykacji np. alkoholem etylowym, zaś cechy włóknienia śródmiąższowego trzustki mogły być zejściem wcześniejszego zapalenia.

Zgon M. M. był zgonem nagłym, gwałtownym, a bezpośrednią przyczyną zgonu było z dużym prawdopodobieństwem zatrucie alkoholem etylowym na podłożu istniejących u pokrzywdzonego wcześniej zmian chorobowych w postaci masywnego stłuszczenia wątroby i przewlekłej niewydolności mięśnia sercowego.

**Dowód:** opinia (...) k. 152- 154, opinia biegłego z zakresu medycyny sądowej – k. 158 – 161, sprawozdanie z przeprowadzonych badań alkoholu w płynach ustrojowych – k. 74

Postanowieniami z dnia 29 grudnia 2017 r. Komendant Powiatowy Policji w C. wszczął przeciwko Z. O. i Ł. E. postępowanie dyscyplinarne o czyn z art. 132 ust 1 pkt 2 ustawy o Policji.

**Dowód:** postanowienia z dnia 29.12.2017 r. – k. 44- 45, k. 46 - 47

Z. O. ma (...) lat, jest mężatką, ma jedno dziecko. Posiada wykształcenie (...) od 2 kwietnia 2008 r. jest funkcjonariuszem policji, za wynagrodzeniem (...)miesięcznie. Nie była karana sędownie, nie była leczona psychiatrycznie ani odwykowo. Posiada wspólnie z mężem (...). Innego majątku większej wartości nie posiada. Cieszy się bardzo dobrą opinią przełożonego. Jest uważana za osobę koleżeńską, dobrze współpracującą w zespole, potrafi zorganizować sobie pracę, nie zraża się niepowodzeniami. W czasie służby w KPP w C. wielokrotnie angażowała się w różnego rodzaju działania profilaktyczne ukierunkowane na poprawę bezpieczeństwa mieszkańców powiatu, szczególną troską obejmowała osoby dotknięte przemocą domową, ale także prowadziła zajęcia profilaktyczne dla przedszkolaków i młodszych klas szkół podstawowych. Wspierała także działalność schroniska dla zwierząt, organizowała zbiórki karmy, wyprowadzała psy na spacer. Była wielokrotnie wyróżniana nagrodami pieniężnymi oraz awansami na wyższe stopnie i stanowiska służbowe.

**Dowód:** dane oskarżonej – k. 126 – 126 v., opinia o oskarżonej – k. 245, informacja z K. – k. 156

Ł. E. ma (...) lat, jest żonaty ma jedno dziecko. Posiada wykształcenie (...), od 29 grudnia 2015 r. jest funkcjonariuszem policji, za wynagrodzeniem(...)zł miesięcznie. Nie był karany sędownie, nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo. Nie posiada majątku. Posiada pozytywną opinię przełożonego. Jest uznawany za policjanta skutecznego w działaniu, konkretnego i rzeczowego. Nie boi się wyzwań, skrupulatnie wypełnia nałożone na niego obowiązki. Jego praca jest oceniana na wysokim poziomie, był wielokrotnie nagradzany nagrodami pieniężnymi, a w lipcu 2017 r. został mianowany na stopień (...).

**Dowód:** dane oskarżonego – k. 134– 134 v., opinia o oskarżonym – k. 246, informacja z K. – k. 155

Zarówno w postępowaniu sądowym jak i przygotowawczym oskarżeni nie przyznali się do popełniania zarzucanych im czynów i wyjaśniali jak na kartach: 236- 237, 59-60, 134 – 137, 55 – 57,126 - 129

Sąd uznał wyjaśnienia oskarżonych za wiarygodne, nie tylko dlatego, że korespondowały ze sobą wzajemnie, ale także dlatego, że pozostawały w spójności z pozostałym materiałem dowodowym, w szczególności w postaci zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, dowodów z dokumentów i nagrania z monitoringu. Odnośnie stanu, w jakim znajdował się M. M. w chwili, gdy oskarżeni podjęli wobec niego interwencję w mieszkaniu D. B., sąd ustalił stan faktyczny w oparciu o ich wyjaśnienia, ale uzupełnione, częściowo wiarygodnymi zeznaniami D. B..

Mianowicie Z. O. przesłuchana w charakterze obwinionej w toku postępowania dyscyplinarnego wskazała, że M. M. był w mieszkaniu D. B. pod wpływem alkoholu, ale nie był mocno pijany, nie bardziej niż zwykle. Wskazała, że wypowiadał się logicznie, a z mieszkania wyszedł sam o własnych siłach.

Ł. E. przesłuchany w charakterze obwinionego w postępowaniu dyscyplinarnym wskazał, że M. M. był nietrzeźwy, podobnie jak i D. B., na co wskazywała woń alkoholu z ich ust oraz bełkotliwa mowa. Dodał, że M. M. musiał być pod dość znacznym wpływem alkoholu, ale stał o własnych siłach i prowadził z policjantami logiczną rozmowę. Wskazał jednak, że pokrzywdzony kołysał się na nogach, dlatego złapał go za rękę i pomógł mu wyjść z mieszkania zgłaszającego. Potwierdził słowa oskarżonej, że po wyjściu z mieszkania D. B. M. M. przewrócił się, dlatego oskarżeni wrócili się do niego i zapytali czy zawieźć go dokądś, min. do noclegowni czy (...) (Izby Wytrzeźwień), ale pokrzywdzony nie chciał, chciał za to aby go zawieźli pod toaletę miejską.

Podobne wyjaśnienia oskarżeni złożyli będąc już przesłuchani w charakterze podejrzanych i te ich wyjaśnienia pozostały spójne także z zeznaniami D. B., złożonymi w postępowaniu przygotowawczym. Przed sądem bowiem świadek zmienił prezentowaną wersję zdarzeń i odmiennie przedstawił w jakim stanie znajdował się M. M. opuszczając z policjantami jego mieszkanie.

Najistotniejsza część zeznań tego świadka dotyczyła tego, w jakim stanie znajdował się pokrzywdzony chwili przyjazdu oskarżonych do mieszkania świadka na interwencję. Z zeznań świadka wynika, żeby on w znacznym stanie upojenia alkoholowego, co potwierdza zresztą nagranie z kamer monitoringu (już z okolic toalet miejskich), na których widać, że pokrzywdzony jest mocno nietrzeźwy, zresztą sami oskarżeni wskazywali, że po wyjściu z mieszkania D. B. pokrzywdzony się przewrócił. Sąd jednak nie dał wiary relacji świadka, jakoby pokrzywdzony był aż tak bardzo pijany, że niemal nieprzytomny i został de facto wyniesiony z jego mieszkania przez policjantów. Świadek sam nie był wówczas trzeźwy, czemu co prawda zaprzeczał, ale sąd w tym zakresie także nie dał mu wiary, bowiem odmiennie wyjaśniali oskarżeni, a pokrzywdzony często spożywał ze świadkiem alkohol. Trzeba zauważyć, że z zeznań świadka oraz nagrania ze zgłoszenia interwencji wynika, że pokrzywdzony awanturował się z sąsiadami na klatce schodowej, policja przyjechała na interwencję szybko, a więc trudno sobie wyobrazić, że w jednej chwili pokrzywdzony wali w drzwi mieszkania świadka (jak świadek zeznawał), wdaje się w dyskusje z jego sąsiadami, a po chwili jest wręcz nieprzytomny z powodu upojenia alkoholowego i musi być rzekomo „wyniesiony” z mieszkania świadka. Przeczy temu również nagranie z kamer monitoringu, a na których widać, że pokrzywdzony zostaje przyprowadzony do ławki przez oskarżonego, a bynajmniej nie przywleczony, że na tej ławce chwilę siedzi, po czym sam wstaje, podchodzi do drzwi toalety, następnie oskarżony z powrotem odprowadza pokrzywdzonego na ławkę, na której pokrzywdzony przez jakiś czas siedzi. Następnie podejmuje próbę powstania, przewraca się. Nie ma zatem fizycznie takiej możliwości, aby pokrzywdzony w mieszkaniu świadka, akurat w chwili interwencji (bo nie chwilę wcześniej – świadek sam zeznał przed sądem, że jak otworzył drzwi pokrzywdzonemu, to ten stał, ani chwilę później), był tak nietrzeźwy, że trzeba go było nieść. Sąd także nie dał wiary świadkowi, że nie mógł z pokrzywdzonym nawiązać logicznego kontaktu, skoro jak sam podał w zgłoszeniu interwencji, pokrzywdzony zaczepiał sąsiada, a ponadto z wyjaśnień oskarżonych wynikało, że normalnie rozmawiali z pokrzywdzonym owszem miał bełkotliwą mowę, ale można było z nim rozmawiać. Zwraca również uwagę niespójność w zeznaniach świadka, odnośnie stanu pokrzywdzonego. Przed sądem wskazał, jak wyżej, że pokrzywdzony był w zasadzie nieprzytomny. Jednak w postępowaniu przygotowawczym zeznał, że jak funkcjonariusze policji przyjechali, to szturchnęli (siedzącego na fotelu pokrzywdzonego), ten zaś wstał i z nimi wyszedł, a oni jedynie podtrzymywali go pomagając mu wyjść. Ta wersja zdarzenia jest spójna z wyjaśnieniami oskarżonych. Trzeba też zwrócić uwagę, że dzwoniąc po policję, świadek nie wskazywał, że pokrzywdzony jest w jakimś tragicznym stanie, przeciwnie wskazał, że pokrzywdzony miał zaczepiać jego sąsiadów, a później zasnąć w fotelu. Zapewne to jest powód, dla którego świadek zadzwonił, po policję a nie po pogotowie. Sąd zwraca na to uwagę, bowiem przed sądem świadek odmiennie opisał stan pokrzywdzonego, a nielogiczne w tym kontekście jest to, że skoro pokrzywdzony był w tak fatalnym stanie to świadek zamiast wezwać pogotowie, wezwał policję.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania **S. W.**, aczkolwiek były one w ograniczonym zakresie przydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych. Świadek jedynie ujawnił ciało pokrzywdzonego, więc zeznania te nie mogły

w żaden sposób przyczynić się do ustalenia zakresu odpowiedzialności oskarżonych za zarzucany im czyn. Z istotnych rzeczy, to świadek wskazał, że w okolicach toalet widział M. R., o którym wie, że jest bezdomny i że śpi w tych toaletach. Ma to znaczenie o tyle, że to właśnie M. R. najpewniej jest mężczyzną, który kilkakrotnie wychodził z damskiej toalety kiedy pokrzywdzony leżał na ziemi. Jednak nie został w sprawie przesłuchany, nie postawiono mu tak jak oskarżonym zarzutu nieudzielenia pomocy pokrzywdzonemu, nie uczyniono nic, by zweryfikować czy miał jakąkolwiek wiedzę na temat stanu pokrzywdzonego w czasie, kiedy przez kilka godzin leżał pod toaletą i de facto umierał na jego oczach. Choć pewne próby w tym kierunku podjęto (notatka k. 12 czy k. 52, na której nawet poczyniono adnotację „przesłuchać świadka w ramach dyżuru zdarzeniowego”), ale zaniechano dalszych ustaleń, wobec niemożności znalezienia tego człowieka. Sąd zwraca na to uwagę, podobnie jak i w stanie faktycznym zwrócił uwagę na inne osoby, które mogły udzielić pomocy pokrzywdzonemu, ale żadna z tych osób nie została ustalona i nie znalazła się na ławie oskarżonych, chociaż nawet bardziej niż Z. O. i Ł. E. osoby te były świadome stanu pokrzywdzonego. To przy nich wszystkich pokrzywdzony już leżał na ziemi, podczas gdy w obecności oskarżonych jego stan był jeszcze taki, że chodził, dawał radę utrzymać pozycję siedzącą a nawet stojącą i rozmawiał z policjantami.

Wiarygodne były zeznania **M. S.**, który opisał na czym polega odprawa do służby i jak wyglądała odprawa min. oskarżonych w dniu zdarzenia, a dalej co należało do zadań stałych policjantów i z czego te zadania wynikały. Wskazał również, że jeżeli nie ma podstaw by osobę nietrzeźwą doprowadzać do Izby Wytrzeźwień, to po zakończeniu interwencji, nic się z taką osobą nie robi. Zaznaczył jednak, że policjant może wezwać do takiej osoby pomoc medyczną, jeżeli uzna, że ta osoba tej pomocy wymaga. W pozostałej części zeznania świadka stanowiły ocenę pracy oskarżonych lub hipotetyczne twierdzenia na temat tego, jak w danej sytuacji funkcjonariusz policji powinien się zachować.

Za wiarygodne sąd uznał także zeznania **P. P.**, który jako policjant podejmował niejednokrotnie interwencje wobec M. M. i jak to wskazał, pokrzywdzony był „praktycznie cały czas nietrzeźwy, czuć było do niego alkohol, mowa była bełkotliwa”. Zeznał również, że podejmował wobec pokrzywdzonego takie interwencje, że pokrzywdzony leżał na ziemi, a on go budził, dlatego też w chwili gdy podjechał w dacie zdarzenia pod toalety miejskie i zobaczył pokrzywdzonego leżącego na ziemi, jego pierwszą reakcją, było zwrócenie się do niego słowami „M. wstawaj”. Sąd zwrócił także uwagę na część zeznań świadka, w których wskazał, że rodzina nie dbała o pokrzywdzonego, że miał on konflikt z siostrą, a od powrotu zza granicy nie mieszkał z rodziną.

Jeśli chodzi o zeznania **M. C. (3)**, to sąd uznał je za wiarygodne, ale miało przydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych. Świadek miał jedynie wiedzę, jako dyżurny, na temat zlecenia interwencji wobec pokrzywdzonego, przy czym treść tego zlecenia jest sądowi dokładnie znana z nagrania.

Za wiarygodne sąd uznał dowody z dokumentów, albowiem zostały sporządzone w przepisanej formie przez uprawnione do tego osoby, a żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani zawartych w nich treści.

Bazując na tak ocenionym materiale dowodowym sąd uznał, że oskarżeni dopuścili się popełnienia zarzucanego im czynu, a znamiona tego przestępstwa wypełnili nie stosując się do zaleceń Zastępcy Komendanta z dnia 30 października 2017 r. oraz powiązanych z tym zaleceń wynikających z art. 40 ust 1 ustawy o wychowaniu w trzeźwości, zawożąc M. M. radiowozem w rejon szaleatów miejskich i pozostawiając go tam na ławce, podczas gdy znajdował się on stanie grożącym utratą życia lub ciężkim uszczerbkiem na zdrowiu.

Jeśli chodzi o kwestię niedopełnienia przez oskarżonych obowiązków w rozumieniu art. 231 § 1 k.k. to jest ona oczywista, bowiem nie postąpili wobec pokrzywdzonego w sposób, jaki odpowiadałby wytycznym wynikającym z ww. zaleceń oraz przepisów. Pozostawili pokrzywdzonego pod szaletem miejskim, zamiast doprowadzić go do miejsca, w którym mógł uzyskać pomoc. Tym miejscem mogła być Izba Wytrzeźwień (w C. – pełniącą jej funkcję - (...)) lub szpital. Przepis art. 40 ust 1 ustawy o wychowaniu w trzeźwości co prawdą nie nakłada na policjanta obowiązku podjęcia opisanych tam działań, jednak w powiązaniu z zaleceniami zastępcy komendanta niewątpliwie uznać trzeba, że oskarżeni mieli obowiązek udzielenia pokrzywdzonemu jakiejś pomocy, a tego obowiązku nie wypełniło ich działanie polegające na zawiezieniu go – co jednak trzeba podkreślić – na jego własną prośbę, pod szaletem miejski, w którym zwykle nocował.

Odnosząc się natomiast do kwestii popełnienia czynu z art. 162 § 1 k.k. to wskazać trzeba, że w doktrynie przyjmuje się, iż zaniechanie realizujące znamiona typu określonego w art. 162 § 1 k.k. przejawia się w nieudzieleniu pomocy zagrożonemu człowiekowi. Charakter koniecznej do wykonania obowiązku pomocy wyznacza konkretna sytuacja. Standard tej pomocy jest wyznaczony konkretnym położeniem, w jakim znalazł się człowiek wymagający pomocy, stanem wiedzy osoby zobowiązanej oraz środkami, jakimi dysponuje zobowiązany do udzielenia pomocy. Ten standard powinien być określony dla danego konkretnego wypadku. Zachowanie odbiegające in minus od tak wyznaczonego standardu oznaczać będzie brak udzielenia oczekiwanej pomocy i realizację tym samym znamion przedmiotowych typu czynu zabronionego określonego w art. 162 § 1 k.k. Ponadto w judykaturze wskazuje się, że dla bytu tego przestępstwa nieistotne jest zagadnienie, czy działanie, którego sprawca zaniechał, rzeczywiście przyniosłoby ratunek. Decydujące jest, że sprawca widząc utrzymujące się lub nawet pogłębiające zagrożenie dla życia lub zdrowia człowieka, nie podejmuje wszelkich dostępnych – a nie pociągających za sobą narażenia swojego życia lub zdrowia, względnie innej osoby na bezpośrednie niebezpieczeństwo – środków, mogących (przedmiotowo) uchylić lub choćby tylko pomniejszyć wspomniane zagrożenie”. Przedmiotem czynności wykonawczej jest każdy zagrożony człowiek, a nie tylko ten, którego życie lub zdrowie można uratować.

Przestępstwo określone w art. 162 § 1 k.k. charakteryzuje się umyślnością w znaczeniu art. 9 § 1 k.k.. Sprawca musi mieć świadomość przynajmniej możliwości tego, że drugi człowiek znajduje się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu oraz że może mu udzielić pomocy bez narażenia siebie lub innej osoby na niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu i nie chce udzielić zagrożonemu pomocy albo na nieudzielenie pomocy się godzić.

W realiach niniejszej sprawy niewątpliwie oskarżeni działali w warunkach zamiaru ewentualnego, nie tyle chcąc narazić M. M., ile godząc się na takie narażenie. W tym kontekście wina oskarżonych polegała na błędnej ocenie stanu, w jakim znajdował się pokrzywdzony i w schematycznym zadziałaniu wobec niego. Policjantów zmylił fakt tego, że pokrzywdzony zawsze znajdował się w stanie nietrzeźwości i nigdy nie widywali go trzeźwego, a mimo to spał w toalecie miejskiej i nie sprawiał problemów. Oceny tej nie zmienia fakt, że z polecenia Zastępcy Komendanta wynikało, że żeby do każdej osoby bezdomnej i każdej wobec niej interwencji podchodzić indywidualnie i elastycznie. Oskarżeni bowiem podeszli indywidualnie do interwencji dotyczącej M. M., lecz błędnie ocenili stan faktyczny i nie dostrzegli, że jego stan upojenia alkoholowego może zagrażać jego zdrowiu i życiu. Przy tym podkreślenia wymaga tutaj, że nie ma podstaw do ustalenia, i sąd takich ustaleń nie czynił, aby M. M. w chwili interwencji i w dacie śmierci był nietrzeźwy bardziej niż zwykle. To nie jednorazowe spożycie nadmiernej ilości alkoholu doprowadziło do jego zgonu, ale zatrucie alkoholem na tle wyniszczenia organizmu spowodowanego stałym nadużywaniem alkoholu i zaniedbaniem zdrowia. Z zeznań policjantów, którzy podejmowali wobec niego liczne przeciw interwencje wynikało, że zawsze był nietrzeźwy - na co zresztą wskazuje stan jego organizmu stwierdzony w dokumentacji medycznej sporządzonej w oparciu o oględziny i otwarcie zwłok i badania jego krwi. Ponadto świadek P. P. wskazywał, że często podejmowane wobec pokrzywdzonego interwencje dotyczyły min. tego, że leżał na ziemi. Przy tym z wyjaśnień oskarżonych i nagrania z kamery wynika, że rozmawiał on z policjantami (i nie tylko, bo także z wychodzącym z toalety mężczyzną), a do chwili odjazdu radiowozu spod toalet, był nawet w stanie stać i samodzielnie poruszać się, zatem mimo, że jego stan nietrzeźwości był znaczny – zapewne dla większości zwykłych ludzi, taka dawka alkoholu byłaby śmiertelna znacznie wcześniej, to jednak ocena tego, że ów stan upojenia alkoholowego jest większy niż zwykle i może zagrażać życiu lub zdrowiu pokrzywdzonego, wcale nie była taka oczywista. Z drugiej jednak strony od policjantów można oczekiwać wzmożonej czujności w tym zakresie, szczególnie, gdy taką czujność polecał im przełożony.

Nie można generalizować i stawiać tezy czy wymagać, aby każdą nietrzeźwą osobę policja odwoziła do szpitala, czy wzywała do niej służby medyczne. W C., wśród policjantów było wiedzą powszechną, że M. M. jest osobą bezdomną, nadużywającą alkoholu, spokojną, ale stale nietrzeźwą. Jeżeli się to zestawia z zeznaniami świadków – policjantów, że nigdy nie widzieli pokrzywdzonego trzeźwego, to sprawia, że stopień zawinienia oskarżonych znacząco maleje, a opisane powyżej okoliczności doprowadziły sąd do uznania, że także stopień społecznej szkodliwości ich czynu nie jest znaczny.

Po pierwsze bowiem oskarżeni nie dopełnili obowiązku, który nie był sformułowany kategorycznie i pozostawiał pole do oceny sytuacji właśnie funkcjonariuszowi. Oskarżeni takiej oceny dokonali i choć była ona błędna, to jednak w jakimś stopniu uzasadniona dotychczasowym doświadczeniem w postępowaniu z pokrzywdzonym. Zatem waga naruszonych przez sprawców obowiązków nie była wielka. Dalej wpływ na uznanie przez sąd, że stopień społecznej szkodliwości tego czynu nie był znaczny miała ocena postaci zamiaru, motywacji oskarżonych oraz rodzaju naruszonych reguł ostrożności i stopnia ich naruszenia.

Oskarżeni paradoksalnie działali motywowani chęcią dopomożenia pokrzywdzonemu i postąpienia zgodnie z jego wolą. Oskarżeni nie mieli obowiązku odwożenia go w rejon szaleatów miejskich, gdzie sypiał, mogli po zakończeniu interwencji w mieszkaniu D. B., pozostawić go pod blokiem, tym bardziej, że pokrzywdzony odszedł spod klatki i gdyby nie to, że się potknął i przewrócił, oskarżeni zapewne nie zawieźliby go pod szaleaty, ani nie proponowali innej pomocy. Oskarżeni więc nie zachowali reguł ostrożności, gdyż w takim stanie nietrzeźwości, w jakim znajdował się pokrzywdzony, powinni go odwieźć do szpitala, lub co najmniej wezwać do niego pogotowie ratunkowe. Jednakże owo naruszenie jest odpowiednio mniejsze, jeśli się uwzględni, że pokrzywdzony zawsze był nietrzeźwy, a oskarżeni po prostu nie zdołali rozpoznać, że stan jego nietrzeźwości jest tym razem taki, że zagraża jego życiu. Oskarżeni działali przy tym z zamiarem ewentualnym w specyficznych okolicznościach. Podkreślić też trzeba, że śmierć pokrzywdzonego była zdarzeniem niezależnym od zachowania oskarżonych. Biorąc pod uwagę jego stan, wynikający z dokumentacji medycznej, pokrzywdzony zmarłby i tak, niezależnie od udzielenia mu pomocy. Nie depenalizuje to czynu oskarżonych, ale dodatkowo umniejsza stopień jego społecznej szkodliwości.

Biorąc pod uwagę powyższe, sąd doszedł do przekonania, że oskarżeni zasługują na warunkowe umorzenie postępowania.

Zgodnie z art. 66 § 1 k.k. sąd może warunkowo umorzyć postępowanie karne, jeżeli wina i społeczna szkodliwość czynu nie są znaczne, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy niekaranego za przestępstwo umyślne, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie przestrzegał porządku prawnego, w szczególności nie popełni przestępstwa.

Niewątpliwie postawa oskarżonych, ich właściwości i warunki osobiste, dotychczasowy sposób życia zdecydowanie przemawiają za warunkowym umorzeniem postępowania. niesprawiedliwością byłoby obarczanie oskarżonych skutkami trybu życia jaki prowadził pokrzywdzony, tego z jakiej strony dał się poznać całej (...) policji i wreszcie spowodowanej błędną oceną sytuacji, dokonaną jednak pod wpływem wyraźnego żądania pokrzywdzonego. Zwraca uwagę, że tylko oskarżeni stanęli pod zarzutami, mimo, że z dostępnego materiału dowodowego wiadomo, że mężczyzna wychodzący z damskiej toalety (którego personalia są przecież znane) przez trzy godziny wiedział, że pokrzywdzony leży już na ziemi, więc człowiek ten był tym bardziej zobligowany do udzielenia pokrzywdzonemu pomocy. Nie tylko jednak nie zadzwonił po służby ratunkowe, ale nawet nie pomógł pokrzywdzonemu usiąść na ławce. Co więcej nie zareagował nawet wtedy, kiedy musiał się już zorientować, że pokrzywdzony nie żyje, bowiem od kilku godzin nie rusza się. Ktoś inny podjechał samochodem i jedynie poświecił na leżącego za ziemi pokrzywdzonego światłami długimi. Spacerujący z psem mężczyzna minął go i nawet na niego nie spojrział. Wszyscy ci ludzie mieli znacznie więcej przesłanek niż oskarżeni do podjęcia decyzji, że jest konieczne wezwanie karetki pogotowia. A jednak nikt z nich tego nie zrobił, zapewne uznając, że na ziemi leży alkoholik, który po prostu jest w stanie nietrzeźwości, nie inaczej niż zwykle.

Choć nie ma obowiązku uzasadniania niewydanych rozstrzygnięć, to zdaniem sądu, w sytuacji jaka ma miejsce w relacji sprawy, konieczne jest jednak odniesienie się do wniosków, jakie co do wymiaru kary i środków karnych sformułował prokurator. Mianowicie oskarżyciel publiczny wniósł o wymierzenie oskarżonym kary 2 lat pozbawienia wolności i środka karnego w postaci 8 lat zakazu wykonywania zawodu policjanta. Podkreślić przy tym należy, że te wnioski nie zostały w żaden sposób uzasadnione, nie wskazano dlaczego stopień społecznej szkodliwości czynu i stopień winy oskarżonych jest tak znaczny, że uzasadniałaby wymierzenie kary w górnych granicach ustawowego zagrożenia (czyn zarzucony oskarżonym jest zagrożony karą do 3 lat pozbawienia wolności). Biorąc pod uwagę dyrektywy wymiaru kary opisane w art. 53 § 1 k.k. uwzględnienie wniosków prokuratora byłoby sprzeczne z tym



przepisem, taka kara wykraczałaby poza stopień winy i społecznej szkodliwości czynu i byłaby reakcją całkowicie nieadekwatną w kontekście celów zapobiegawczych i wychowawczych wobec oskarżonych. Zdaniem sądu dla osób takich oskarżeni – o nieposzlakowanej opinii, znakomicie wykonujących swoje obowiązki zawodowe, wręcz wyróżniających się w pracy, prowadzących ustabilizowany tryb życia, nie karanych, funkcjonujących normalnie w społeczeństwie obywateli, już sam fakt prowadzenia procesu karnego jest wystarczającym środkiem zapobiegawczym i wychowawczym. Sąd jest pewny, że oskarżeni już nigdy nie postąpią w podobny sposób, a nawet więcej – że nad każdym jednym przypadkiem będą się teraz pochylali skrupulatniej niżby tego wymagał zdrowy rozsądek. Zapewne sytuacja do jakiej doszło i która stała się kanwą niniejszej sprawy będzie dla nich przestrogą na całe życie, zaś wymierzenie im kary wnioskowanej przez prokuratora nie spełniłoby tej funkcji, lecz funkcję jedynie czysto i skrajnie represyjną.

Tak samo należy ocenić wniosek o orzeczenie zakazu wykonywania zawodu policjanta i to na okres aż 8 lat. Tu również nie uzasadniono z czego wynika, że zostały wypełnione przesłanki, o których mowa w art. 41 § 1 k.k., a więc co takiego wskazuje na to, że oskarżeni nadużyli wykonywanego zawodu, albo wykazali, że dalsze wykonywanie przez nich tego zawodu zagraża istotnym dobrom chronionym prawem. Zdaniem sądu zachowanie oskarżonych nie wykazywało żadnych cech jakiegokolwiek nadużycia, a wręcz przeciwnie. Na prośbę pokrzywdzonego zawieźli go tam, gdzie chciał przenocować, a wcale takiego obowiązku nie mieli. Z okoliczności sprawy nie wynika też, by dalsze wykonywanie przez nich zawodu policjanta zagrażało jakimikolwiek dobrom chronionym prawem. Dopuszcili się oni przestępstwa bezskutkowego - jak już zaznaczono, śmierć pokrzywdzonego nie miała żadnego związku z ich zachowaniem. Po drugie popełnili ten czyn z zamiarem ewentualnym, błędnie oceniając sytuację, przy czym błąd ten nie może być uznany za rażący czy nieuzasadniony żadnymi okolicznościami. Jak wskazano wina ich sprowadza się do zbyt schematycznego zadziałania wobec pokrzywdzonego. Jeśli do tego uwzględni się jak bardzo pozytywne opinie o oskarżonych i ich pracy wystawił im Komendant KPP w C., to wnioski prokuratora nie mogły być uznane za inne niż całkowicie nieuzasadnione.

Zdaniem sądu wystraszające było ustalenie okresy próby na rok. Oskarżeni mają nieposzlakowaną opinię, nienaganny dotychczasowy sposób życia, nie ma żadnych podstaw by wyznaczyć dłuższy okres próby.

Sąd zasądził od oskarżonych świadczenie pieniężne w kwocie po 2500 zł na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej. Wyznaczenie takiej sankcji finansowej wzmocni zarówno prewencyjny jak i wychowawczy skutek postępowania, będzie także dla oskarżonych stanowiło realną dolegliwość. Nie było podstaw do zasądzenia zadośćuczynienia czy odszkodowania na rzecz reprezentującej prawa zmarłego J. B., raz dlatego, że o to nie wnosiła, dwa dlatego, że przy orzekaniu tych środków sąd ma obowiązek brania pod uwagę, zgodnie z art. 46 § 1 k.k. przepisów prawa cywilnego. Zatem biorąc pod uwagę te przepisy, przyznanie jakiegokolwiek kompensacji na rzecz oskarżycielki posiłkowej byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego. Nie interesowała się ona bowiem bratem, jak wynika z zeznań świadków była z nim w konflikcie i nie przyjęła go pod swój dach, mimo, że wiedziała, że jest osobą bezdomną i zapewne miała lepszą niż policja wiedzę o stanie jego zdrowia.

Sąd obciążył także oskarżonych kosztami sądowymi i opłatą, bowiem są młodzi, zdrowi, a ich sytuacja materialna nie uzasadniała zwolnienia od kosztów sądowych.